

Głos Leszczyński

Przed katastrofą.

Pod powyższym nagłówkiem pisze „Prawda” w niedzielnej numerze.

Do szeregu przerażających w swych skutkach szkód, wyrządzonych państwu przez rząd gabinetu Witos, o których wielokrotnie już na tem miejscu pisaliśmy, ostatnimi czasami dochodzi najstraszniejsza i niewątpliwie najbardziej dla naszej przyszłości groźna — bankructwo zupełne skarbu Rzeczypospolitej.

Od kilku tygodni do uszu ogółu dochodzą hołbowe wieści: marka polska, pomimo zawarcia przez Polskę pokoju, spada z zawrotną szybkością i nie widać kresu, ani nadziei, żeby ten katastrofalny stan naszej waluty mógł się choć na jotę poprawić.

Sprawa walutowa w Polsce ma już swoją smutną historię, która jest tak długa, jak długo istnieje Polska wywołana. Trudności budżetowe, niski stan polskiej marki już od pierwszej chwili istnienia Rzeczypospolitej trapiły szafarzy polskiego skarbu, nie wywoływał jednak grozy, ani rozpacz, wszyscy bowiem sądzili i słusznie, że kraj, który musi prowadzić wojnę i rzucać w nią bezpodkreślone miliardy, nie może posiadać finansów w stanie kwitującym. Na tle tej sytuacji skarbowej powstały wśród niektórych stronnictw lewicowych domaganie się rychłego zakończenia wojny z bolszewikami, często wbrew oczywistym możliwościom politycznym i militarnym. Zawarcie honorowego i dość korzystnego dla Polski pokoju w Rydze powitano było przez cały naród z prawdziwą ulgą. Wszystkie myśli i uczucia zwróciły się od tej chwili ku zagadnieniu mocnienia państwa na wewnątrz, pod hasłem zabielenia narodu, zadanych życia gospodarstwu i kulturalnemu przez długotrwałą i krwawą wojnę, z wiarą i ufnością, że nie już teraz nie stanie na przeszkodzie pracy (twórczej), rozwojowi wszechstronnemu narodu i państwa, rozkwitowi pomysłowości, zamożności i cywilizacji.

W pierwszym zaś rzędzie przywiązywano wielką wagę dla uzdrowienia stosunków pieniężnych i budżetowych, uznając słusznie, że z chwilą usunięcia nieprodukcyjnych i olbrzymich wydatków na wojnę, budżet państwa musi dojść do równowagi, a w związku z tem spadającą „na lew” markę polską zatrzyma się w swym biegu na równi pochyłej.

Stało się akurat właśnie inaczej. Od pewnego czasu marka nasza spada do takiego kursu, jakiego nie notowano w najgorszych i najbardziej dla istnienia Polski niebezpiecznych czasach, np. w okresie inwazji bolszewików pod Warszawą. Wbrew wszelkim oczekiwaniom nie tylko, że się sytuacja pieniężna Polski nie poprawia, ale z zawrotną szybkością pograżamy się w wszyscy w odmet katastrofy, która nas może łatwo przyprowadzić do utraty niepodległości, niżeli zeszłoroczny najazd czerwonej armii.

Z dnia na dzień marka polska traci na swej wartości, z dnia na dzień ubożejemy i spadamy na dno nędzy i niewiele już potrzebujemy, żeby nas lichwiarze francuscy, angielscy i niemieccy za psie pieniądze w drodze licytacji...

Któż temu winien? Jak się bronić przed grozą, którą nam bliska zagłada?

Minister Steczkowski, do którego przywiązywano tyle nadziei, zawiądził kalkule. Zamiast się zdobyć na stanowczość i albo zmusić analfabety politycznych z gabinetu Witos do uznania swoich planów finansowych i uzdrowienia budżetu, albo z rządu ustąpić, poszedł na kompromis. On więc odpowiedzialny w pierwszym rzędzie za ruinę gospodarstwa, jaka nas czeka, za bankructwo skarbu i marki polskiej, za katastrofę, jaka z piorunującą szybkością do Ojczyzny naszej się zbliża.

Nie tylko jednak p. Steczkowski. W równej mierze, jeżeli nie w większej, winowajcą skandalicznej gospodarki jest p. prezydent ministrów Witos, który jako szef rządu do takich katastrofalnych stosunków nie tylko dopuszcza, lecz sam się nawet do wywołania konfliktów budżetowych przyczynia, przez narzucanie ministrowi skarbu wydatków, na których pokrycie źródeł dochodów mu się nie daje.

Zasada podstawowa rozsądnego i przewidującego gospodarstwa „pamiętaj rozchodzić się z przychodem w zgodzie” nie zdaje się obowiązywać rządu pana Witos z Wierchszawic.

Co miesiąc p. Witos i Rataj ze względu na przyszłe wybory narzucają p. ministrowi skarbu nowe wydatki, dochodzące do przerażających rozmiarów, ale jednocześnie posłowie ludowi 2 dni awanturnerują się w Sejmie i przemysłują, jakby się pozbyc obowiązków płacenia przez chłopów,

przez zubożonych na wojnie paskarzy ziemiopłodowych, podatków gruntowych o śmiesznie małej, w porównaniu z przedwojennymi, skali. Ale jednocześnie niektórzy agitatorowie po wsiach namawiają chłopów do nieplacenia wogóle wszelkich podatków, bo „teraz przecie nami rządzi nasz Chłop Witos w Warszawie”. Są to rzeczy tak skandaliczne, że rumieniec wstydu pali czoło, gdy o nich mówić, a co dopiero, pisać trzeba.

Lecimy w przepaść. Trzeba za wszelką cenę znaleźć ratunek, trzeba za wszelką cenę wydobyć się z tej matni, w jaką Polskę gospodarka samolubna rządu Witos wpędziła.

Niechaj się po kraju rozlegnie żywiołowy protest przeciw rabunkowej polityce skarbowej obecnego gabinetu.

Niechaj na wiecu ludność domaga się ustąpienia gabinetu Witos, który kraj strąca w przepaść, niechaj żąda od Sejmu, by ten wyłonił z siebie rząd mądry, patryjotyczny i przygotowany do kierowania zawiłymi sprawami państwa.

A jeśli Sejm nasz już tak daleko sprochniał, że poza zapachem trupim nie potrafi nic więcej z siebie wydzieleć, żądamy, żeby czempredziec to grono impotensów umysłowych rozjechało się do domów, żeby jaknajprędzej zarządzone nowe wybory, a może teraz uda się klasie pracujących zaważyć na szali wypadków i powołać do Sejmu większość, która zamiast lekkomyślnego trwonienia grozi publicznego i pustej paplaniny rozpocznie naprawdę pracę dla dobra państwa i ludu.

Stoimy przed katastrofą. „Sternik ślepy i kulawy nie uniknie pewnie burzy” powiada jeden z poetów polskich 17-go stulecia. Niechaj więc ci, co jeszcze nie są ślepymi i kulawymi, którzy widzą grożące niebezpieczeństwo, w sposób stanowczy i mężski zawołają do złowrożnych sterników: „Nie tędy droga”.

Wiadomości polityczne.

— **Urlopowanie rocznika 1897.** Biuro prasowe Min. Spr. Wojsk. komunikuje rozkaz ministra spraw wojskowych gen.-por. Sosnkowskiego urlopowania bez prawa poboru żołdu szeregowców rocznika 1897, oprócz podległych dowództwu 2 armii, marynarki wojennej, podoficerów zawodowych oraz tych szeregowców, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku. W tym ostatnim wypadku każdy z nich winien złożyć pisemną deklarację w myśl rozkazu M. S. Wojsk. nr. 790-9613-20-1. W pierwszym rzędzie podlegają urlopowaniu szeregowi rolnicy do dnia 15 lipca, w drugim — pozostali do dnia 31 lipca br.

— **Wyciąganie banknotów.** P. K. K. P. w porozumieniu i za zgodą Ministra Skarbu wycofuje z obiegu następujące banknoty pierwszej emisji (szare): 20-markówki z daty Warszawa 17 maja 1919 z wizerunkiem Kościuszki, 5-cio markówki z wizerunkiem Słowackiego z tej samej daty, i mk. z tej samej daty z wizerunkiem orla polskiego. Wszystkie banknoty przyjmowane będą do wypłaty we wszystkich oddziałach P. K. K. P., w urzędach i kasach skarbowych, jako też w kasach wszystkich instytucji państwowych tylko do dnia 30 września br. Powyższych banknotów nie wolno więcej kasom wydawać, lecz w pełnych paczkach z banderolą i przepisowo podpisanymi po 100 sztuk oddawać do najbliższego oddziału P. K. K. P. Od 1 października br. ustaje obowiązek przyjmowania tych banknotów do zapłaty. Mogą być one jednak w oddziałach P. K. K. P. wymieniane na banknoty 2 emisji. Koszty ewentualnych przesyłek pocztowych banknotów przesyłanych do wymiany ponosi klient. Oddziały P. K. K. P. są obowiązane wymienić tego rodzaju banknoty tylko do dnia 31 grudnia br. Z dniem tym ustaje obowiązek opłacania tych banknotów.

— **Święto Ameryki.** Prasa warszawska wita entuzjastycznie dzień święta narodowego Ameryki, w szeregu artykułów, nazywając go „świętem Polski”. Między innymi „Kurier Warszawski” pisze: Wielka akcja miłosierdzia którą Stany Zjednoczone Ameryki Północnej prowadziły podczas wojny i prowadzą dotychczas w Europie, niema nic równego sobie w dziejach ludzkości. Nigdy jeszcze naród nie pojmował tak narodu, nigdy jeszcze ideał chrześcijańskiej miłości bliźniego nie znalazł tak szerokiego zastosowania.

wania. Jest to jakby początek nowej ery w stosunkach międzyludzkich, początek nowej etyki, którą spowodować się musi odrodzenie duchowe człowieka.

— **Gwałty niemieckie.** „Danz. Ztg.” donosi: Poznańska Komisja mieszana dla zbadania położenia Polaków w Niemczech pertraktowała w obszarze zagłębia Ruhry z przedstawicielami władz miejscowych, z czynnikami rządowymi, związkami robotników rolnych, górnikami i związkami zawodowymi, informując się dokładnie o położeniu Polaków w nadreńsko-westfalskim obszarze przemysłowym. Przewodniczący komisji Neumann usiłował wykazać, że prócz kilku odosobnionych (?) wypadków, nie było napadów na Polaków.

— **Grecja nie wypowiedziała wojny.** Wiedeńskie poselstwo greckie zaprzecza wiadomości, jakoby Grecja wypowiedziała wojnę Rosji sowieckiej.

O Górny Śląsk.

— **Odwrót powstańców dokonany.** Komisja międzyposłusznicza ogłosiła urzędowo, że odwrót wojsk powstańczych z pierwszej linii został już dokonany z zachowaniem wszystkich warunków układu.

— **Prowokacje niemieckie.** W Bytomiu Niemcy prowokują Polaków w dalszym ciągu i dokonywują licznych napadów.

— **Bezczelność niemieckie.** Stwierdzono, że organizacja „Bürgerlicher Selbstschutz” obejmuje 15000 ludzi. Prócz niej działa organizacja „komisja zemsty”. Celem jej jest: wyszukiwanie wybitnych Polaków i mordowanie ich. Niemieckie partie górnośląskie i niemieckie stowarzyszenia zawodowe wysłały do Opoli protest przeciw amnestji. Protest domaga się wyłączenia z amnestji i ukarania komisarza Korfantego, członków komitetu wykonawczego, komendantów poszczególnych oddziałów i przewodniczących sądów polowych.

Różne wiadomości.

** **Aresztowanie na nudylicie.** Za nadużycia, popełnione w Głównym Urzędzie przywozu i wywozu zostali aresztowani: starszy referent wydziału włókienniczego Kunze, referent działu ogólnego Erlicki i młodszy referent Buchholz.

** **Z działalności „obywateli” polskich w m. „Frankfurter Ztg.”** donosi z Wiesbadenu: Sąd przysięgłych w Wiesbaden zajmował się w 3-dniowych obradach wielką aferą fałszowania banknotów polskich. Przebieg procesu wykazał, że fałszowano w Niemczech 100 marekówek Kościuszkowskich za 18 milionów marek. Oskarżonych było 12 osób z Wiesbadenu, Frankfurtu n. M., z Berlina, w tej liczbie samych żydów polskich 6, którzy fałszowali banknoty drukowali w Wiesbaden i puszczali następnie w obieg w m. dzielnicy pruskiej, 5 oskarżonych poszukują władze jeszcze listami gończymi. Sąd skazał jednego z oskarżonych na 1 i pół roku, 6 każdego na 2 lata więzienia, a głównych sprawców zbrodni, żydów z Polski, Lieskiego i Tasnę każdego na łagodną karę 2 lata więzienia, 3 oskarżonych sąd uwolnił.

** **Masowe morderstwo.** „Socjal Demokrat” donosi z Madrytu, że w jednym z parków znaleziono zamordowanego szefa generalnego sztabu hiszpańskiego, gen. Barera, dowódcę miasta, La Roche’a i podpułkownika Girónę. Syn generała Barera został aresztowany.

Odezwa do społeczeństwa!

Na zebraniu Nar. Partii Rob. dnia 25 czerwca 21 r. w Bazarze w Lesznie, sprawa przesładowania naszych rodaków na Obczyźnie i Górnym Śląsku była obszerne omawiana. W końcu przyszli zebrani do przekonania, iż najlepszą bronią na wroga nam żywoły w Ojczyźnie jest hasło: „Swój do swego”. Każdy członek zobowiązał się i tylko swoich popierać. Także i do Was panowie Kupecy się zwracamy, aby i Wy to hasło przesłanowie jakoś nie zwracamy się do polskich banków, aby i one po polsku, tj. z miłością do Ojczyzny, pracowali, lecz nie — jak to u wielu spotrzeć można — z miłości do swych kolorowych papierków... Odezwa się do naszych rodaków po wsiach. Czy już zapomnieliście, jak wasze bydło i cielęta na ortalz ofiarnej wojny światowej szły? Niemcom nie brały tyle bydła, maśla i jaj, tylko Wy byliście tym koźlem; ofiarnym od rana do wieczora musieliście ciężko pracować, a potem co żęście wypielegnowali, wzięto Wam. Teraz obudz się, staj z nami do walki, nie smaruj im gardła Twojem masłem polskiem i jajkami. Gdy sprzedajesz, to wejrzyj komu. Kochana Siostra wieśniaczko, czy nie słyszysz jak jęczą twoje

G. ROVETTA LULU.

Powieść.

Przekład z włoskiego Bronisławy Neufeldówną.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I.

Segantini i Favretto.

Niespokojny, z sercem bijącym, Franciszek Roero sprawuje straż od godziny blisko po za uchylonymi drzwiami mieszkanca swego na parterze, przy ulicy Principe Amedeo.

„I dzisiaj także nie?... Czyżby mi powiedziała „tak”, żeby mnie uspokoić, zmylić moje podejrzenia?... Czyżby i dzisiaj nie przyszła istotnie?...”

Czeka jeszcze trochę, cicho stojąc nieruchomo, z czołem opartem o drzwie, z nosem wyłożonym, powstrzymując oddech, pewien, że lada chwila dobiegnie go odwręty szelest, dobrze znany odgłos przyspieszonego kroku.

„Nie, nie!... Jeszcze raz zadzwila ze mnie!”

Dobrywa ze złością zegarka i, aby zobaczyć godzinę, cofa się na środek przedpokoju, już oświetlonego dyskretnie lampą różową.

„Szósta!... Dochodzi szósta, a ona mi przykazuje, że przyjdzie zaraz po piątej!... Już nie pójdziesz! Oczwiescie, już teraz nie przyjdzie! Szósta!... Już nie nie widać! Zaprawdę ciemno!”

Tapia nogą, wsłuchuje się przez zaciśnięte zęby: — Przecież kobieta!

Owa przekłeta kobieta, taka ukochana o godzinie piątej, taka znienawidzona o szóstej, to „Fanny”, jak ją nazywają po prostu panie z jej otoczenia, a nawet, między sobą, jej przyjaciele najbliżsi i najbardziej tyranizowani.

Fanny, Stefania, baronówna Stefania d'Eichelburg, posłubiona baronowi Arcolei. Ojciec Niemiec, matka Medyolanka. W skrzyżowaniu tem odnalazły się wszystkie najwybitniejsze i najprzecznijšie rysy charakterystyczne obu ras. Blondynka, nerwowa, sentymentalna, głos „omdlejący” i zdrowie żelazne. Wysoka, dobrze zbudowana, wspaniale ramiona i precyzyjna mała nóżka. Cera dziecka, różowa i delikatna, a na ruchliwej wardze górnej, nieco wydętej, złocisty cień lekkiego puszu.

Trzy miesiące prawie, trzy długie miesiące — od pierwszych dni listopada, kiedy Fanny powróciła ze wsi do tego wieczoru przy końcu stycznia — biedny Franciszek Roero, rozkończony i zrozpaczony, prosi, błaga, grozi, chce uzyskać wizytę... pierwszą wizytę.

— Co w tem złego?... Czego się pani boi? Takbym rad pokazać pani swoje obrazy... mego Segantini i mego Favrette... Proszę przyjść! Proszę przyjść!... Ja chcę... Najpierw odwiedzi pani panią d'Angelis, która mieszka bliźniutko mnie, a potem... wejdzie pani... Nie ma nawet schodów: to na parterze, pierwsze drzwi na lewo! Kto mogłaby pani zobaczyć? Kto będzie kiedykolwiek wiedział?... Nikt, przysięgam! Nikt!

— Ale... gdybym powiedziała: tak...

— Tak! tak! tak!

— Po co? Wiesz pan dobrze, że... toby nie nie zmieniło! To kaprys niepotrzebny, jesteś pan skazany na samolubem. Wiesz, że jacyś to odchorowali i tak nalegać... bez żadnego powodu!... Dlaczego? powiedź!

— Dlaczego? powiedz mi pani!... że chce pani pokazać swoje obrazy.

— Wieczorem?... Pokazać mi obrazy, wieczorem? jak już będzie ciemno?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

siostry na Obczyźnie, na Górnym Śląsku? Czy płacz ich dzieci nie przemówi do serca Twojego? O, otwórz to serce polskie dla polskich bólów. Do broni naszej, nie krew rozlewaj, lecz bić taranem do serc polskich, aż wszystkie roz-
tworzą się i pojmą, że miłość zgodna, braterska wszystko może. Do boju bracia i siostry — a zwyciężym!

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 6. lipca 1921.
Izajasz pror., Dom.

Wschód słońca o godz. 3.47. Zachód o godz. 8.21.
Wschód księży. o godz. 5.9. Zachód o godz. 8.35.

* **W Redakcji** naszej złożył p. Ig. Nowak z Zbytków na Czerw. Krzyż 100 mk.

* **Podziękowanie.** Siostry Elżbietanki serdecznie dziękują 17 Ba nowi Celnemu w Lesznie za bezinteresowne zwieźienie torfu dla domu chorych św. Józefa.

* **Nagły zgon na ulicy.** W sobotę popołudniu zmarł nagle podczas pracy na ul. Kościelnej robotnik Fryderyk Köhler, zatrudniony w interesie spedycyjnym p. Wenskigo.

* **O chlebie.** Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła kartki na chleb i mąkę i po zaprowadzeniu wolnego handlu wydawane będą. Rząd dba o chleb przy dostępnych cenach dla ludności miasta. Pogłowski o cenie centnara żyto w wysokości 4000 mk. są przesadzone, a to po pierwsze, ponieważ są znokomite żniwa w całej Polsce a następnie, ponieważ rząd ma do dyspozycji wielkie ilości mąki amerykańskiej, którą każdej chwili na rynek może rzucić, aby tłu-

mić nieuzasadnione wysokie ceny. Żniwa najgorsze są na północy Poznańskiego i na Pomorzu. Świetne urodzaje są mianowicie na krzesach, dokąd to tysiące centnarów wysłaliśmy siewnego zboża. Przypuszczać można, że tego roku nawet Polska zboże eksportować będzie. W obecnym roku importowano 11 tysięcy wagonów a obliczono, że 55 tysięcy wagonów trzeba będzie sprowadzić! Omyłka wypadła na naszą korzyść!

* **Nie będzie Niemiec płuł nam w twarz...** Już niejednokrotnie stwierdziliśmy nieprawdliwość lub nieścisłość podanych przez tutejszy Tageblatt wiadomości o napadach Polaków na Niemców — lecz dotąd Tageblatt ani odwołał swoje kłamstwa, ani władza polska nie zmusiła go do odwołania. W nr. 44 Lissaer Tageblatt podaje znów alarmujące wieści z powiatu wagrówieckiego o gwałtach popełnianych w kilku miejscowościach na tamtejszej ludności niemieckiej. Na naszą wzmiankę w tej sprawie w sobotnim numerze dowiadujemy się z urzędowego źródła, że cała ta wiadomość jest zmyślona, w jednym zaś wypadku znacznie przesadzona. — W Gdańsku wydają niemieckie władze polskich dziennikarzy i to jedynie dlatego, że są Polakami. P. Eisermann — zresztą człowiek bardzo młody o bujnej fantazji, chcący się podobno okryć aureolą męczennika politycznego — dalej obrzuca kalumniami wszystko co polskie i nikt mu w tem nie przeszkadza, chociaż optował za Niemcami i — jak nam donoszą, papiery do wyjazdu od kilku tygodni ma gotowe. Wobec takiej pobłażliwości naszej nie dziwnym się już wcale, jeśli „Ravitscher Zeitung” występuje

butnie artykułami jak „Furchtlos und treu” w nr. 146 innymi, tchnącymi nienawiścią do Polaków. Jak długo jeszcze będzie Niemiec pluł nam w twarz...

* **Tragiczny wypadek.** W piątek około godz. 7. wieczorem przejechał parowóz na torze kolejowym pomiędzy Starołęką a Krzesinami trzy dziewczęta, dwie 10-letnie i jedną 13-letnią; dwie poniosły śmierć na miejscu pod kołami parowozu, trzecią ciężko raną odwieziono do szpitala miejskiego.

* **Urząd Organizacji Pożyczek Państwowych** w Poznaniu podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 18 czerwca r. zapisy nr. 5-proc. Długoterminową Pożyczkę Państwową r. 1920 zostały przedłużone do dnia 31 lipca r.

Od Redakcji. K. R. Możemy Panu sumiennie polecić zakład fotograf. p. Semrąga przy ul. Leszczyńskich 25. Znamy p. S. jako doskonałego fachowca i jesteśmy przekonani, że syn Pański dozna w jego zakładzie gruntowne nauki; zresztą nadaje się fotografar także dla panienek — może Pan śmiało dać także ciekawość w naukę.

Ruch w Towarzystwach.

Koło śpiewu „Chopin”. Lekcja śpiewu odbędzie się dzisiaj 5 lipca o godz. 7 wiecz. chór męski; o godz. 8-me chór żeński w lokalu p. Dudziaka. O punktualności stawieni się prosi Zarząd.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

✠
Dnia 2. bm. po poł. o godz. 2½ zmarł nagle podczas pracy

śp. Fryderyk Köhler
przeżywszy lat 57.

W zmarłym tracę pilnego i sumiennego robotnika, który długie lata w moim przedsiębiorstwie był zatrudniony i zawsze się wzorowo prowadził. Pamięć o nim nigdy u mnie nie zagaśnie!

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 6. bm. po poł. o godz. 5. z kostnicy zakładu Czerw. Krzyża.

Paul Oelsner nast. Ludwik Wenski,
interes spedycyjny.

✠
Nagle i niespodzianie zmarł podczas pracy długoletni robotnik naszej firmy

śp. Fryderyk Köhler
przeżywszy lat 57.

Zmarły był zawsze wzorowym i gorliwym współpracownikiem, a uprzejmością swą wobec nas zaskarbił sobie u nas najwyższy szacunek. Oby mu ziemia lekka była!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6. bm. po poł. o godz. 5 z kostnicy zakładu Czerw. Krzyża.

Personel biurowy i robotnicy firmy
Paul Oelsner nast. Ludwik Wenski,
interes spedycyjny.

Wielka licytacja!

W piątek dnia 8. lipca r. przed poł. o godz. 9 sprzedawać będę w gościnu pod „białym łabędziem” ul. Leszczyńskich 44 w wielkiej remizie w drodze do browolnej licytacji najwięcej dającemu za gotówką:

Różne meble, stoły, krzesła, 2 łóżka z materacami i inne łóżka, dobrą maszynę szewską, 2 stare kanapy, 3 końskie dery, 4 żelazne beczki, 3 mniejsze i 3 większe ławki, 4 dobre koła do wozu, 2 wozy robocze, sprzęty domowe i gospodarcze, lampy stojące i wiszące, pierzynę, 2 poduszki, 2 dobre mapy skórzaną, dobrą odzież, obuwie w wielkiej ilości, kapelusze damskie i męskie, kilka klatek dla ptaków, 2 dobre szafy do rzeczy, komoda, fotel, aparat muzyczny z 17 płytami i wiele innych rzeczy.

Leszno, dnia 5. lipca 1921 r.

SCHRÖTER, p. z. komornik.

Związek Inwalidów Wojennych Rz. P. P. Koło Leszno.

Wzywa się wszystkich niżej wymienionych, którzy dzierżawią rolę od związku, ażeby się jutro w środę 6. bm. od godziny 3—4 po południu w Domu Katolickim zebraли celem uiszczenia się z zapłaty, ponieważ pieniądze muszą być natychmiast zapłacone.

P. P. Lewandowski Jan, Rejek wdowa, Langner, Jankowski Tomasz, Szafarczyk, Dembiński, Jankowski, Kowalewicz, Kamieniarz, Spichal, Lewandowski Stanisław.

Zarząd.

Najtańsze źródło zakupu

cygar
papierosów i tabaki

połącza
Aga Hurt. Wyrób. Tabacz.
Leszno telef. 329, Rawicz telef. 90.

H. Szymankiewicz,

Bucznosć!

Magiel domowa do kręcenia, nacisk sprężynowy, prawie nowa — jest bardzo tanio na sprzedaż. Jestem odbiorcą starych maszyn do szycia i płacę wysokie ceny.
OSIECKA 28.

Puzja centralowa
i automat do karmelków
zaraz na sprzedaż.
Gdzie? wskazać eksp. Głosu.

Poszukuję kupna
sportowego wózika
dla dziecka.
Rynek 33, II p. na lewo.

Kilka ctr.
kartofli
i czarny koronkowy.
kapelusze
na sprzedaż.
Ulica Dworcowa 24, II ptr.

Pies (wilk)
jest na sprzedaż.

H. Szymankiewicz,
ul. Dworcowa 28.

Kupuję każdą ilość
jabł, masła, drobiu
różnego rodzaju,
nowe kartofle,
jabłota i grzyby
po najwyższej cenie dziennej.
F. Capowski, Nowy Rynek 11,
róg ul. Wschowskiej.



Polecam się
do wykonania
wszelkiej gard.
damskiej

M. Szulc, ul. Kościńska 59.

Poszukuje się
nauczyciela (ki)
języka czeskiego
Zgłosz. z pod honor. pod
„E. L.” do eksp. Głosu.

Poszukuję od 1. sierpnia
lub później dzieciną

sprzedawaczkę
Gustav Mazarin nast.
Właśc. Marja Eynetten

Poszukuje się od zaraz
starszą osobę (mężczyznę),
tak samo i

starszą kobietę
do pracy w gospodarstwie.
Zgłosz. pod nr. „500” do
eksp. Głosu.

Pomocnika
krawieckiego
za wysok. wynagr. poszukuje
R. MATUSZEWSKI,
ul. Dworcowa 29.

Książki najmu dla dworów
(kontrakty) poleca
Drukarnia Leszczyńska,
Leszno, ul. Wolności 20.

Szanownej Publiczności podaję niniejszem do łaskawej wiadomości, iż

interes mój fryzjerski
dawniej mieszczący się przy ul. Kościelnej 2
przeniosłem
na ul. Kościńską 1.

Prosząc o przywrócenie mi dalszego poparcia, kreślę się

z wysokim szacunkiem
Ignacy Antoszkiewicz.

Szanownej Publiczności Leszna i okolicy donoszę uprzejmie, że otworzyłem

warsztat stolarski

i wykonuję wszelkie w zakres stolarstwa wchodzące prace, jak:

okna, drzwi, szafy, szafki na bieliznę, łóżka itd.

TRUMNY
wielkie i małe mam na składzie — ze wszystkimi przyborami.

Proszę zwać na numer domu nr. 38,

ulica Król. Jadwigi.

Prosząc o łask. poparcie mego interesu, kreślę się

Z głębokim szacunkiem

PIOTR SIKORA, mistrz stolarski.

Tylko dla odsprzedających
POLECAM

wanny cynkowe do prania
po cenach fabrycznych.

Rydlewicz, ul. Leszczyńskich 39

5 metrowy

stół do składu i repozytorjum
zaraz na sprzedaż.

Interes

przy Ryнку zaraz do wynajęcia.
Gdzie? wskazać ekspedycja „Głosu Leszczyńskiego”.

Poszukujemy od zaraz

rutynow. książkowego (ej)

Warunki podług umowy.
Bank Handlowy w Poznaniu Tow. Akc. Oddział w Lesznie.